

ZYGMUNT SAPUŁA

ur. 1949; Kłodnica

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Intrograf, zakłady Intrografu, maszyny drukarskie, drukowane materiały, akcydens, druki akcydensowe

Materiały drukowane w zakładach Intrografu

Jeżeli chodzi o Żmigród, drukowaliśmy dużoformatowe też rzeczy, na tej dużej maszynie, powiedzmy regulamin pracy. Regulamin pracy był wydawany w formie afisza, to miało format B1, czyli siedemdziesiąt na sto. Takim dużym formatem to tam się drukowało, powiedzmy, sto czy dwieście egzemplarzy, później szpalty były przetwarzane na broszurę. Przygotowanie takiej maszyny dużej trwało bardzo długo, bo to zanim się z drukiem ruszyło, to korekty [były], to gdzieś tam nie wychodziło, to podkleić, to zakleić. Niekiedy przygotowanie takiej maszyny pełnoformatowej trwało i osiem godzin, no, siedem, żeby uzyskać parę tych odbitek – w dzisiejszych czasach to jest niewiarygodne. Natomiast drukowało się też jeszcze, powiedzmy, takie rzeczy jak druki z numeracją dla spółdzielni fryzjerów, kartki chlebowe, no inne. Takie druki akcydensowe, tam rzeczy wydawniczych się nie wykonywało. Akcydens to jest taki druk nieoprawny, powiedzmy kwitariusz, blankiet firmowy, wizytówka może być też akcydensem, tylko że to już jest ozdobna rzecz, powiedzmy. Tak że różnego rodzaju tabele, nie tabele tekstowe, jakieś umowy, to wchodziło w zakres, bo drukiem akcydensowym może być i kalendarzyk.

Natomiast na Kościuszki – bo w zasadzie to pod jednym kierownictwem były te dwa zakłady – się drukowało druki mniejszego formatu, do formatu A4. Dużo w tamtym czasie zaproszeń się robiło, tak na zmianie to się zrobiło sześć, siedem rodzajów zaproszeń.

Pod koniec lat siedemdziesiątych, jeżeli chodzi o ten zakład [na Żmigrodzie], to się robiło głównie regulaminy, jakieś druki tekstowe, umowy, druki tabelaryczne, książki biurowe, te takie do wypełniania jakieś rejestry. Na Kościuszki to znów jakieś takie rzeczy drobne, blankiety, taką bardziej galanterię się drukowało, natomiast przy Cyruliczej się drukowało na offsecie, bo to już wtedy nie było litografii, tylko offset, głównie etykiety, jakieś dyplomy, takie rzeczy kolorowe, bo tam był offset. W Kraśniku, to już był zakład w Kraśniku Fabrycznym, drukowane były pod koniec lat

siedemdziesiątych opakowania, głównie dla Fabryki Łóżysk Tocznych w Kraśniku. Różnie to bywało, jak w Kraśniku wydrukowali – były materiały tak kiepskie niejednokrotnie, że jak wydrukowali pudełka, [które] poszły do Bangladeszu, to tam jeszcze były mokre, mazało to się, no i reklamowali tam z Bangladeszu.

Data i miejsce nagrania	2015-07-08, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"